

ukowej – jest na wskroś naukowa, a stawiane przez autora liczne pytania i stosowane egzemplifikacje, jak również komunikatywny język ułatwiają percepcję treści.

Traktat o wiarygodności chrześcijaństwa to publikacja na bardzo wysokim metodologicznym poziomie. Każdy z argumentów jest przedstawiony jasno, logicznie, w sposób zwarty i dopracowany od strony merytorycznej i formalnej. Na uwagę zasługuje troska autora o częste odniesienia egzystencjalne do historii, do fenomenów życia codziennego, przez co *Traktat* nie jest suchym teologicznym dyskursem, lecz spełnia zadania apologetyczne i motywacyjne. Interdyscyplinarny charakter nadał autor swojej pracy przez częste odniesienia do filozofii, nauk społecznych (psychologia, socjologia) oraz nauk przyrodniczych. Podnosi to znacznie wartość rozprawy. Rozważania mają charakter chrystocentryczny, są sprofilowane personalistycznie i semejologicznie. Książd Rusecki precyzyjnie określa stosowane pojęcia, definiuje je i konsekwentnie stosuje w całej publikacji.

Każdy z argumentów ma spójną, określoną strukturę – autor wychodzi od przesłanki antropologicznej, by następnie przejść do teologicznej, chrystologicznej, eklezjologicznej i zakończyć prezentację oceną wartości motywacyjnej argumentu. Tak zbudowane uzasadnienia są często uzupełnione o przesłanki natury filozoficznej, kulturoznawczej, historycznej. Książd Rusecki w wielu miejscach polemizuje z ideologiami i teoriami deprecjonującymi nadprzyrodzony wymiar chrześcijaństwa – z marksizmem, filozofią oświecenia, pragmatyzmem, naturalizmem, egzystencjalizmem, intuicjonizmem, a głównie z przejawami postmodernizmu – relatywizmem, irracjonalizmem, skrajnym indywidualizmem. W opozycji do wyżej wymienionych nurtów myślowych konsekwentnie prezentuje on chrześcijaństwo nie tylko jako wiarygodną drogę poznania prawdy, ale jako żywą, Bosko-ludzką i transcendentno-historyczną rzeczywistość uwznioślającą, usensowniającą i dynamizującą zarówno osobowy rozwój człowieka, jak i całej cywilizacji. Istotnie, pytanie postawione w podtytule (*Dla czego wierzyć Chrystusowi?*) znajduje odpowiedź w rozprawie. Czytelnik dostaje zatem do rąk nie tylko studium teologicznofundamentalne, ale doskonale narzędzie do budowania apologii w nowoczesny sposób. Z wymienionych wyżej powodów należy uczciwie przyznać, że *Traktat* jest pracą nowatorską, oryginalną i stanowi pewnego rodzaju wzorzec i punkt odniesienia dla teologów usiłujących formułować kolejne argumenty na wiarygodność chrześcijaństwa.

KS. ARKADIUSZ WUWER

Ks. Jerzy Szymik, *Theologia benedicta*, t. 1, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2010, ss. 366.

„«Was ist das eigentlich theologie – Que es propriamente la Teologia?» Czym właściwie jest teologia? Dokładnie pod takim tytułem kardynał Joseph Ratzinger wygłosił wykład w Pampelunie w roku 1998, kiedy odbierał doktorat *honoris causa*

Wydziału Teologii Uniwersytetu Nawarry. Śledząc teksty obecnego Papieża, nie trudno zauważyć, że pytanie to nurtowało go zawsze. A odpowiedź zmierzała w kierunku teologii integralnie i równoważnie otwartej na kategorie wiary, rozumu i piękna. Taka synteza to – przynajmniej teoretycznie – pewien ideał teologii. Podkreśliśmy słowo «teoretycznie»; w praktyce bowiem droga do prawdy i człowieka okazuje się zawsze długa i ciernista, a konkretna teologia nigdy nie jest idealna¹. Tymi słowami ks. prof. Jerzy Szymik zaprasza do lektury swego artykułu *Współczesne zadania teologii. Wizja J. Ratzingera/Benedykta XVI* opublikowanego w czwartym numerze z roku 2010 „Teologii w Polsce”¹. Pierwsza część tryptyku *Theologia benedicta* stanowi pogłębienie i poszerzenie refleksji zawartych we wspomnianym artykule, stając się kwestią, która w ostatnim czasie szczególnie zajmuje śląskiego teologa.

Księżda Jerzego Szymika polskiemu czytelnikowi przedstawiać nie trzeba. Powszechnie znana jest jego wszechstronna działalność: jako dogmatykowi powierzono mu (już drugą kadencję) zadanie reprezentowania polskiej myśli teologicznej na forum watykańskiej Międzynarodowej Komisji Teologicznej. W kręgach filologów ceniony jest jako wybitny tropiciel *loci theologici* w literaturze współczesnej, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości Czesława Miłosza. Na poetyckich spotkaniach autorskich ks. Szymika pojawiają się ludzie, dla których pozostaje on autorytetem nie tylko w dziedzinie kultury, języka, wrażliwości religijnej, historii (zwłaszcza Śląska), ale także jako człowiek i kapłan. Wychowany – co zawsze z wdzięcznością podkreśla – w cieniu pszowskiego Sanktuarium Matki Bożej Uśmiechniętej i uformowany w naukowej szkole ks. arcybiskupa Alfonsa Nossola ujmuje swoją postawą: uważnie słuchający, zorganizowany, prosto wykładający trudne kwestie, dobitnie prezentujący swoje racje i poglądy.

Podkreślam te osobiste cechy Autora, gdyż – jak sądzę – stanowią one ważny klucz do zrozumienia prezentowanej książki. Próba całościowego ujęcia teologii Josepha Ratzingera/Benedykta XVI jest bowiem przedsięwzięciem odważnym i domagającym się osobistego zaangażowania. Autor jest świadom, że nie wystarczy sprawny warsztat naukowy i obozowanie z tekstami Papieża, które zresztą, jak sam wyznaje, zgłębiał przez pięć lat, po piętnaście minut dziennie, dołączając ich lekturę do codziennej medytacji brewiarzowej. W tym przypadku bardziej niż o uchwycenie głównych idei chodzi bowiem o odpowiedź na pytanie: dlaczego i jak teologia Benedykta XVI stanowi więcej niż wiedzę? Jak to się dzieje, że jest zarazem (a może przede wszystkim) sposobem bycia?

Założenia opracowania są dwojakiego rodzaju i wzajemnie się uzupełniają: z jednej strony – jak we wstępie wyjaśnia autor – chodzi o „przeniesienie teologii Josepha Ratzingera/Benedykta XVI w przestrzeń polskojęzycznej teologii”, czyli o to, aby „teologię myślaną (źródłowo) «po niemiecku» zaszczerpić w teologii myślanej «po polsku», oczywiście w znaczeniu głębszym niż dosłowna translacja językowa”. Z drugiej strony chodzi o kontynuację teologii J. Ratzingera/Benedykta XVI, o „przejęcie pałeczki tej teologii w sztafecie pokoleń”, z całą skromnością, ale też

¹ J. Szymik, *Współczesne zadania teologii. Wizja J. Ratzingera/Benedykta XVI*, „Teologia w Polsce”. Nowa seria 4(2010) nr 1, s. 49–63.

ze świadomością konieczności osobistego zaangażowania”, z przeświadczeniem, że ważne jest „szukanie i ustawianie własnego głosu teologicznego pod okiem Mistrza” (s. 17).

Już od pierwszych stron uwagę zwraca język jako istotne narzędzie teologicznej syntezy: naukowo precyzyjny, a zarazem obrazowy, nośny, wielowarstwowy, poetycko piękny. Przykładem może być już sam tytuł: „Theologia benedicta”. Te dwa słowa nasuwają w pierwszym rzędzie skojarzenie z teologią Benedykta, ale jednocześnie niosą w sobie zamierzone bogactwo innych znaczeń: „teologia błogosławiona” (*benedicta*), „teologia dobrze wyrażona” (*bene-dicta*). Pierwszy tom tak właśnie rozumianej teologii dotyczy dwóch zasadniczych dla jej kształtu kwestii, ujętych, w nawiązaniu do tradycji, w dwa capitula.

Capitulum I poświęcone jest (meta)teologii i przedstawia jej sens i naturę. Motto stanowi wyjęta z encykliki *Spe salvi* myśl papieża: „Kogo dotyka miłość, ten zaczyna intuicyjnie pojmować, czym jest «życie»”. Rozdział ten otwierają rozważania na temat podwójnej, Bosko-ludzkiej subiektywizacji teologii, rozumianej jako *scientia speculativa*; następnie autor prowadzi systematyczne refleksje metateologiczne, które pozwalają na rozumienie sensu i natury teologii w pismach Josepha Ratzingera/Benedykta XVI oraz ukazują model myślenia obecnego papieża o teologii i teologu: jego rozumienie teologii, struktury jej aktu poznawczego, epistemologii i metodologii, estetyki oraz eklezjalności, zadań jako *scientiae fidei* we współczesnym Kościele, jej miejsca w dzisiejszej nauce oraz problematyki relacji teologia–świętość.

Theologia benedicta („scientia speculativa, Dei, de Deo”) jawi się tu jako ta, która angażując wiarę i rozum, pyta o prawdę i tym samym źródłowo ma do czynienia z Bogiem jako swoim przedmiotem i podmiotem; jest chrystocentryczna i ze wszystkich tych powodów domaga się podmiotowego zaangażowania się ją uprawiających; jest wiedzą spekulatywną i dlatego praktyczną w swoim najbardziej podstawowym przesłaniu dla współczesnego świata, które brzmi: „Nie musi niknąć Bóg, żeby wzrastał człowiek” (s. 38). Akt poznania teologicznego opiera się na założeniu, że to, w co się wierzy, jest rozumne, więcej: jest samym Rozumem-Logosem, sensem wszystkiego, a teologia – wysiłkiem pojmowania tej podstawy i jej treści. Innymi słowy, pytanie o to, co nas przewyższa, ale istotowo określa, jest „z nas”, zaś odpowiedź musi być „spoza nas” (s. 56). Za cechą najbardziej charakterystyczną zasad epistemologiczno-metodologicznych *theologiae benedictae* ks. Szymik uważa „dążenie do syntezy i pewien rodzaj stroniącej od skrajności równowagi” (s. 75). Oznacza to, że „systemem badawczym” Ratzingera/Benedykta XVI jest cierpliwość i wyważenie, „wewnętrzny” kierunek i „wewnętrzne” konsekwencje myślenia, powiązanie epok, stanowisk i ewolucji myślenia, dialektyczny holizm, wskazujący, że tylko pluralizm, który odnosi się do jedności – prawdy, jest wielki. Kościół, będąc dla teologii czymś własnym, pozytywnym, żywym i wielkim, jednocześnie dla teologii jest warunkiem życia (s. 92). Ten warunek *sine qua non* wyraża się chociażby w estetyce teologicznej, której źródła biją z literatury patrystycznej, pełnej przykładów teologiczno-poetyckich symbiozy oraz z wrażliwości na piękno, która stanowić winna cechę każdego (wielkiego) teologa (s. 117–118). Taka teologia ma za zadanie nadać myśleniu naszego czasu nowego rozmachu –

pomóc jasno pojmować transcendentną godność człowieka (s. 134). Wszystkie te wątki prowadzą do wspólnej konkluzji: teologia „[...] jest, może być i powinna być doksologią w obydwu sensach tego terminu: i jako modlitwa jej twórcy, i jako zachęta do modlitwy jej odbiorcy. Teologia żyje z Tajemnicy i dlatego właściwą jej uprawianiu postawą jest wdzięczność i adoracja” (s. 152).

Centrum teologii, najgłębszym uzasadnieniem jej sensu i natury jest „Bóg, który jest i jest Bogiem” – *unum necessarium*. I właśnie teocentryzm stanowi treść Capitulum II, drugiego rozdziału refleksji ks. Szymika nad teologią Josepha Ratzingera/Benedykta XVI. Czytelnik przemierza tu drogę od uwag na temat prymatu Boga i jego obrazu w teologii, życiu Kościoła i świadomości wiernych, poprzez analizę trzech wielkich obrazów Boga: „Miłości”, „Troskliwego Ojca” i „Współcierpiącego Brata”, które wiodą do chrystologicznej prawdy o Bogu jako „Świadku” i „Opatrzności”, aby dotrzeć do konkluzji: wiara w „Boga Jezusa Chrystusa” generuje teologię rozumianą jako chrystologia, a teo-logia taka nie kłóci się z chrysto-logią, lecz „płynnie w nią przechodzi” (s. 159).

Kwestia prymatu Boga jest w *theologia benedicta* postawiona radykalnie: chodzi tu bowiem o prawdę o rzeczywistości, o realizm, który jest jedynym realizmem prawdziwie humanistycznym, gdyż „wszystkie odpowiedzi, które nie sięgają aż do Boga, są za krótkie”, jak uczył Benedykt XVI w homilii wygłoszonej w Monachium, a Szymik czyni te słowa mottem swojej refleksji nad teocentryzmem. Obraz Boga w proponowanej przez Szymika wizji teologii jest rodzajem syntezy-paradoksu – spotyka bowiem Boga filozofii i Boga Objawienia: to „relacyjny Absolut, wieczność, która nie jest beczasowością, Bóg filozofów, najwyższy stwórca Rozum, który jest wykrwawionym dla nas na krzyżu człowiekiem i Zbawicielem” (s. 202). Ten Bóg objawia i nazywa siebie przez relację z ludźmi: „absolutny Fundament wszystkiego jest jednocześnie relacją, «obiektywność» nie jest sprzeczna z «osobowością» w porządku rzeczy, «tryby świata» są poruszane Miłością” (s. 214). Ta nowość objawienia judeo-chrześcijańskiego najpełniej wyraża się w obrazie Boga jako „Ojca”, „Stwórcy” i „Zbawcy”. Istotą teocentrycznej Ewangelii chrześcijaństwa jest zatem prawda, że historią nie rządzą mroczne siły, ale Bóg, który nas zna od początku, od „[...] trzewi naszego bytu, po naszą ciemność i nasz kres. I takimi nas kocha (...) nie możemy więc zginąć” (s. 225). Przywołując postacie Hioba i Abrahama, Szymik powadzi rozważania nad cierpieniem człowieka i współcierpieniem Boga, aby ostatecznie ukazać „Boga Jezusa Chrystusa”, jako *consolatio*, które przychodzi do człowieka poprzez miłość i krzyż. „Kwestia współcierpienia Boga z człowiekiem” – pisze – „ma w *theologia benedicta* – obok chrystologicznie zorientowanej teologii Serca Bożego – również swój głęboki wymiar mariologiczny, który w pobożności znajduje swój wyraz w czci Matki Chrystusa jako *Mater Dolorosa*” (s. 258). Trwała obecność przy nas Ducha Pocieszyciela (*Consolator*) stanowi znak tego, że Bóg jest „Świadkiem”, który na nas patrzy, widzi, przenika i w ten sposób „dogląda” naszego szczęścia doczesnego i wiecznego. W ten sposób wyraża się Jego miłość, gdyż „ubi amor, ibi oculus” – dopiero miłość pozwala widzieć wszystkie sprawy we właściwym świetle. Radykalizm chrystocentryzmu teologicznego Benedykta XVI wyraża się również w przekonaniu, że „chrześcijaństwo polega na uznaniu absolutnego znaczenia głosu Boga (teocentryzm), który

stał się słyszalny – ostatecznie, w pełni – za sprawą Chrystusa (chrystocentryzm)” (s. 290). Do tego stopnia, że za swoiste motto pontyfikatu można – zdaniem Szymika – uznać wezwanie *Reguły* św. Benedykta z Nursji: „Absolutnie nic nie przekładać nad Chrystusa”.

Theologia benedicta łączy dwa światy myśli ludzkiej: grecki i łaciński, *sacrum* i *profanum*. Proponuje syntezę mądrości wypływającej z wielu źródeł bijących w historii poszukiwań tego, co Transcendentne; ale także podpowiada, że o Bogu, Który w swoim Słowie stał się człowiekiem, możemy i powinniśmy „dobrze mówić”. Przy czym „dobrze” znaczy zarazem „prawdziwie”. Tak rozumiana teologia nie jest już suchą naukowością, teoretyzowaniem o Bogu, lecz staje się „błogosławieństwem” dla każdego, kto zaczyna ją zgłębiać. Prowadzi człowieka przez kręte drogi w poszukiwaniu odpowiedzi na pytania, które stawia samo życie. W ten sposób ożywiona staje się „światłem życia”, przemieniając samego studiującego ją w błogosławieństwo dla świata. Gdy wiedza znajdzie drogę z umysłu do serca, niesie wówczas nie tyle gotowe odpowiedzi czy recepty, ile Prawdę, która wyzwala, która trwa od wieków, która przemienia i pobudza do ufności, a nawet skłania do nadziei wbrew nadziei.

Wnikliwość, pasja oraz naukowa i ludzka dojrzałość z jaką ks. prof. Jerzy Szymik zgłębia teologię i nauczanie kard. Josepha Ratzingera/papieża Benedykta XVI, oczyszczają umysł i ducha, spojrzenie na Boga, Kościół i świat. Warto przemierzać szlaki teologii z takim Przewodnikiem, aby przekonać się, że teologia żyje, ma w sobie ogromną siłę witalną i jasną przyszłość.

Z pewnością warto już teraz zaabonować drugi tom *Theologia benedicta...*, którego wydanie zapowiedziane jest na jesień 2012 roku.